

## 20. Niedziela Zwykła – Rok B 19 sierpnia 2018 r.

### Refleksja

Coraz częściej słyszy się to krótkie zdanie, tak zabójcze dla chrześcijańskiego życia: „Jestem wierzący, ale niepraktykujący”. A Jezus wciąż mówi: „Jeśli nie będziecie spożywali mojego Ciała i nie będziecie pili mojej Krwi, nie będziecie mieli życia”.

Słowem kluczowym jest życie. Wierzący niepraktykujący ma wyobrażenie o tym, jak „żyć swoją wiarą”, które wyraża się w trosce o miłość bliźniego: „Wierzę w Chrystusa i w Jego Ewangelię. Chrystus nie każe chodzić na Mszę, każe kochać”.

Chrystus chce od nas obydwu tych rzeczy! Jezus mówi: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem” i ten sam Jezus ostrzega nas: „Jeśli nie będziecie przyjmować w komunii mojego Ciała i Krwi, nie będziecie mieli mojego życia, które was uczyni zdolnymi kochać tak jak Ja kocham”.

Eucharystia tak bardzo jednoczy nas z życiem Chrystusa, że nie mielibyśmy śmiałości nawet o tym pomyśleć, gdyby On sam nie powiedział nam: „Kto spożywa moje Ciało i Krew Moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim”. Św. Cyprian mawiał: „Niech Ten, który przebywa we wnętrzu naszych serc, będzie także obecny w naszym głosie”. Można dodać: niech będzie obecny w naszych czynach, w każdym przejawie naszej miłości.

Wierzący, który chce kochać „bez Mszy”, nie dostrzega, że jego wiara jest mała, ponieważ nie wierzy on w pełne mocy słowa Jezusa: „Bez Chleba życia nie będziecie mieli życia w sobie”. Człowiek niewierzący i półwierzący mogą być nawet bardzo serdeczni, ale rzadko się zdarza, by kochali „tak jak Jezus”. W przypadku niewierzącego jest to naturalne. W przypadku wierzącego jest to jakieś zaburzenie: chcieć być uczniem Jezusa, naśladowcą Jezusa, nie żywiąc się Jego życiem.

W naszych sercach może pojawić się smutne zastrzeżenie: czy człowiek wierzący, który praktykuje i nie opuszcza Mszy świętej, ma taką znowu wielką miłość?

Przyjęcie Chleba życia wymaga wielkiej uwagi, wewnętrznego przyłgnięcia, których nam często brakuje. Komunia święta stopniowo staje się pewnego rodzaju magią i rutyną, jak gdyby fakt podejścia do ołtarza i wyciągnięcia rąk wystarczył, byśmy przyjęli życie Chrystusa. Nie, potrzebna jest żywa wiara, która w tym momencie powie nam zawsze, dlaczego przyjmujemy komunię i jaki chleb spożywamy. „Chleb złamany dla nowego świata”, życie, które zostało skruszone, abyśmy mogli umrzeć dla naszego egoizmu i pychy. Bez tej śmierci, jak moglibyśmy kochać innych?

*Andre Seve*

### Złota myśl tygodnia

Błogosławione są czyste dusze, które mają szczęście jednoczyć się z Jezusem przez Komunię (św. Jan Maria Vianney).

## Na wesoło

Rozmowa ojca z synem:

- Jakże tam, synu, zrobiliście postępy na lekcjach religii?
- Trzymamy się ściśle planu. Z Bogiem Ojcem już skończyliśmy.

Mówi Kowalczykowa do Jarzębińskiej:

- Pani Jarzębińska słyszałam, że pani mąż złamał nogę. Jak to się stało?
- Zesłałam go do piwnicy po ziemniaki na obiad, poślizgnął się na schodach no i się stało.
- O jejku! To straszne. I co pani zrobiła?
- Spaghetti.

**Patron tygodnia** – św. Agatonik i Towarzysze, męczennicy – 22 sierpnia

Pod datą 22 sierpnia Martyrologium rzymskie wymienia męczenników: św. Agatonika i św. Zotyka. Wraz z nimi śmierć ponieśli św. Teoprepi, św. Acindin, św. Sewerian, św. Zenon, św. Wiktor, św. Cezary, św. Krzysztof, św. Teon i św. Antonin. Wszyscy zginęli męczeńsko za panowania cesarza Maksymiana (305-311) w dniu 22 sierpnia. Cesarz Maksymian należał do najkrwawszych prześladowców Kościoła. Do Nikomedii, która była wówczas jego stolicą, sprowadzano wyznawców Chrystusa z całej Małej Azji i z okolic. Cesarz skazywał ich na tortury, by zmusić ich do wyparcia się wiary, a w końcu wszystkich karał śmiercią. Szacuje się, że w latach rządów tego tyrana śmierć w Nikomedii poniosło do kilkunastu tysięcy męczenników.

Nie znamy bliższych danych o św. Agatoniku i o jego Towarzyszach. Wiemy tylko, że zostali pochowani w Konstantynopolu, w kościele wzniesionym ku ich czci. Jeżeli w stolicy cesarstwa rzymskiego wzniesiono św. Agatonikowi i jego Towarzyszom osobny kościół, wynikałoby z tego, że albo należeli oni do ludzi znakomitszych, albo musieli wycierpieć szczególne męki. Jeszcze w roku 1200 pielgrzym imieniem Antoni widział ich relikwie w Konstantynopolu.

## Opowiadanie

### *Parking*

Był świetnym menedżerem. Zegarek, telefon komórkowy i komputer pomagały mu w organizowaniu dnia. Każda sekunda była niezwykle ważna.

Pewnego dnia miał spotkanie w wielkiej kancelarii prawniczej. Luksusowy gmach znajdował się w samym centrum. W związku z tym zabiegany menedżer przeraził się, że nie wziął pod uwagę ogromnego ruchu i trudności z zaparkowaniem samochodu. Zorientował się w sytuacji dopiero, gdy dotarł na miejsce. Każdy metr kwadratowy był zajęty przez samochody. Spróbował zaparkować poza ścisłym centrum. I tam nie znalazł jednak żadnego wolnego miejsca.

Wówczas, zdesperowany, zaczął się modlić:

„Panie, błagam Cię, pomóż mi, tak bardzo Cię teraz potrzebuję! Pomóż znaleźć miejsce parkingowe. Jeżeli wysłuchasz mojej modlitwy, przyrzekam Ci, że w każdą niedzielę będę na Mszy świętej”.

Ponownie zrobił kółko. Nic z tego, nawet szpilka by się nie zmieściła. Zaczął się modlić jeszcze żarliwiej.

„Panie, nie mogę spóźnić się na to spotkanie. Jeżeli pomożesz znaleźć miejsce, będę się co tydzień spowiadał, nie zapomnę o wieczornej modlitwie”.

Modląc się w ten sposób, jechał powoli, uważnie obserwując ruch na ulicy.

„Panie, proszę Cię, jeśli znajdę miejsce do zaparkowania, każdego dnia będę czytać Ewangelię. Może nawet zgłoszę się do jakiejś grupy parafialnej”.

W tym momencie trzy metry przed nim jakiś samochód zwolnił miejsce. Z westchnieniem ulgi menedżer powiedział:

- Panie, nie trudź się, właśnie znalazłem miejsce!

*Modlitwa jest największym i najszlachetniejszym gestem człowieka, a nie głupim aktem odczyniania nieszczęść.*

### **Nauczanie papieskie o Duchu Świętym**

„Chrześcijanie, od pierwszych dni po Zesłaniu Ducha Świętego, „trwali (...) w łamaniu chleba i w modlitwach” (por. Dz 2, 42), tworząc w ten sposób zwartą wspólnotę opartą na nauce Apostołów. Tak „poznawali”, że ich zmartwychwstały Pan, który wstąpił w niebo, na nowo do nich przychodził w eucharystycznej wspólnotcie Kościoła i poprzez nią. Kościół, kierowany przez Ducha Świętego, od początku wyrażał i potwierdzał siebie poprzez Eucharystię. I tak było zawsze, w ciągu wszystkich pokoleń chrześcijańskich aż do naszych czasów”. (św. Jan Paweł II).